RUSKI INWALID

N°. 43.

SOBOTA. 21 Lutego 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Francyia. Włochy. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI KRAIOWE

z Petersburga, 21 Lutego.

Reskrypt Nayiaśnieyszego Pana.

Mości Panie Radco dworu Skurydin!

Oświadczaiąc wam moie szczególne zadowolnienie i wdzięczność za trudy wasze i czynność, iakich dowiedliście przez ułożenie ustaw celnych i taryfy, zaszczycam was nayłaskawiey orderem Swiętey Anny drugiey klassy i znaki iego brylantowe przy ninieyszem przesyłam, zostaiąc przychylny ku wam.

(Podpisano) ALEXANDER.

1820 roku.
Stycznia 30 dnia.
w Petersburgu.

— Radca Kollegski *Lewenstern* Vice-Gubernator estoński, w nagrodę gorliwey służby nayłaskawiey mianowanym został radcą stanu.

— O smierci Xiążęcia Jmsci *Berri* otrzymano tu następuiące doniesienia: Zaboyca zadał mu raz smiertelny puginałem przy wyyściu z opery w tę samą chwilę, gdy chciał siadać do poiazdu. Krew zbryzgała Xięźnę małżonkę iego iuż siedzącą w karycie. Xiąże ciężko raniony w prawy bok, przeraźliwie krzyknął i padł bez czucia. Zaboyca męczyzna wieku lat trzydziestu, w lichem przykryciu, schwytanym został i odprowadzonym do kordegarty przy teatrze będącey. To straszne morderstwo nastąpiło dnia 13 Lutego pół do iedynastey przed północą.

Odniesiono niezwłocznie Xiążęcia do iedney z sal teatralnych, gdzie i Xięźna udała się także i łącznie z lekarzami spieszyła podać cierpiącemu ratunek. Jnni doktorowie natychmiast zwołani, otworzyli ranę i Xiąże zdawał się mieć lepiey. Xiąże *de Bourbon* przybył pół do pierwszey, a tłum ludu otaczał budowę teatru z oznakami nayglębszego smutku.

Ulga którą Xiąże zdawał się uczuć była nader krótką, boleści powróciły znowu i o piątey zrana żyć przestał.

Prokurator Królewski rospoczął natychmiast śledzenie, a Hrabia *Decases* sam badał zaboycę, który nayweiększą okazywał oboiętność i wyznał, iż od czterech iuż lat miał zamiar wykonania tey zbrodni. Nazywa się on *Luvet* i był w liczbie niższych officialistów stayni Królewskiey. Nieoddał się on sam (iakośmy donieśli wczoraj) w ręce sprawiedliwości; lecz chciał zemknąć i iuż na końcu ulicy zatrzymał go ieden prywatny człowiek: nadbiegła warta i poymanego zaraz odprowadziła do wyżey pomienioney straźni.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

— *z Berlina*, —

Jeden z dzienników francuzkich pod artykułem z Berlina umieścił list Pana *Wette*, professora teologii przy uniwersytecie berlińskim, który napisał był do matki *Sanda* pocieszaiąc ią po zabiciu przez niego P. *Kotzebue*, a z powodu którego *Wette* został usunięty z professorstwa, co w swoim czasie sprawiło nieiakie zgorszenie. Liberaliści (słowa są dziennika) twierdzili, iż straszną iest rzeczą usuwać od urzędowania człowieka za napisanie listu pocieszaiącego matkę *Sanda*. Lecz teraz może publiczność sądzić o przyczynie tego, przeczytawszy list P. *Wette* zawieraiący bardzo niebezpieczne zasady. Oto iest ten list:

»MCPani! Dotknął cię iako matkę tak srogi cios, z powodu którego przez przyiaźń okazywaną mi przez ciebie widzę się obowiązanym napisać ci kilka pocieszaiących wyrazów. Gdybyś miała opłakiwać proste wykroczenie wybornego syna twoiego, milczałbym i zostawiłbym cnotliwemu sercu twoiemu i czasowi uśmierzenie żalu twoiego. Lecz, że zdanie pospólstwa potępi, na pozór słusznie, syna twego iako zbrodniarza, przeto muszę stanąć w obronie iego przed tobą i ochronić pamięć iego od hańby, przynaymniey w rodzinie iego. Czyn, który spełnił, iest wprawdzie nietylko nieprawny i kary godny w obliczu doczesney sprawiedliwości, lecz uważany w sposobie abstrakcyynym, iest niemoralny, i prawom towarzyskim przeciwny. Podstępność i gwałt nie mogą nadawać prawa nikomu, i dobroć celu nie uniewinnia niesłuszności sposobów. Jako moralista, nie mogę pochwalić takowych czynów; dobrem, a nie złem, odpowiadać złemu należy. Wszakże, gdy przychodzi sądzić o czynie iuż spełnionym, trzeba wziąć za zasadę wyrokowania nie prawo powszechne, ale przekonanie i pobudki działaiącego. Sądzi się o każdym według iego przekonania. Zgadzam się, iż przedsięwzięcie syna WCPani z błędu wyniknęło; ale nie był wolnym od namiętności! — Lecz któż może sobie pochlebiać, że iest od namiętności i pobłądzenia wolnym? Jeden tylko był taki. Jednakże, błąd znayduie wymówkę, i nieiako upada przez słabość i czystość przekonania, a namiętność oświeconą zostaie przez źródło, z którego wypływa. Jestem przeświadczony, iż twóy pobożny i cnotliwy syn był w tym przypadku; był pewnym siebie; poczytał przedsięwzięcie swoie za sprawiedliwe, i dla tego dobrze uczynił. Niech każdy podług przekonania działa, a dobrze działać będzie. Lubo nie uwalniam przedsięwzięcia iego od wszelkiey namiętności, nie uważam przecież przez ten wyraz ponurego i burźliwego uniesienia się, bo ile wiem, był *Sand* człowiekiem spokoynego i uważnego charakteru. Natchnął go iedynie iak nayczystszy zapał, który z iak naylepszego źródła pochodził, ale nabył od młodości *Sanda* gwałtowności, która go za obręb życia popchnęła. Bez tego rodzaiu namiętności, niepodobna prawie spełnić czynu wielkiego; potrzeba konieczne, aby ogień zapału wybuchnął. Upewniam WCPanią, iż syn twóy, zamiast zmnieyszenia przywiązania, które ku niemu od chwili poznania go powziąłem, powiększył ie i owszem. Czyn taki, spełniony przez młodzieńca czystego i pobożnego, zgodnie z przekonaniem iego, iest nader pięknem w wieku naszym ziawiskiem. Jakiżkolwiek los czeka syna twoiego, dosyć żył, bo postanowił umrzeć za naypięknieyszą skłonność serca swoiego. — Kto tak życie na szwank wystawić może, dowodzi, iż całą wartość iego zna, że nie ceni go z trwałości iego, lecz z wewnętrzney onegoż piękności. Nieszczęściem! nawykniono u nas przenosić życie pędzone w miękkości i lekkomyślności nad śmierć piękną. Nie miey WCPani za rzecz smutną, iż tylu ludzi nie uznaie szczytności takiey śmierci. Postępek *Sanda* iest oznaką iego ślachetnego sposobu myślenia, który zdoła ocucić ludzi z

letargu. Młodziniec wystawił życie dla zgubienia człowieka, którego tylu innych czciło iak bożyszcze. Czyliż więc czyn ten nie będzie miał żadnego skutku? Lecz nie potrzeba skutków, żeby sądzić o iakim czynie, iak się nie sądzi o życiu człowieka z blasku iego; częstokroć zupełne nieznane iest naypięknieyszem. — Szanowna przyiaciołko! Obyś te uwagi moie uznała za prawdziwe, i zachowała ten sposób widzenia przeciw wszelkim zarzutom! Tyś to wydała na świat i wychowała tego nadzwyczaynego syna; ty go więc zrozumieć i ocenić potrafisz, zniesiesz mężnie los, który sam sobie obrał. Bóg, będący potężnym i w tem także, co iest słabe, doda ci swey pomocy. — Jestem i t. d.«

List ten (pisze daley ów dziennik) oczywiście napisany był w celu rozeyścia się między przyiaciołmi i stronnikami *Sanda*; iakoż rozszedł się skrycie; ale w końcu, nieuszedł baczności rządu pruskiego; z powodu którego tak Król do ministra oświecenia publicznego napisał:

»Professor *Wette* uznał za prawdziwy pokazany mu wypis listu, który dnia 31go Marca 1819 do Pani *Sand* żony Radcy sprawiedliwości napisał, a w którym uniewinnia mord przez młodego *Sanda* popełniony. A więc ważny urząd professora teologii nie zgadza się z takim postępkiem. Obraziłbym sumnienie moie, gdybym nadal ieszcze powierzył uczenie młodzieży człowiekowi, który mord ma za usprawiedliwiony pod pewnemi warunkami; przeto zalecam WCPanu, abyś *Wetta* z professorstwa usunął.

W Berlinie 30 Września 1819 r.

Fryderyk Wilhelm.

Francija.

z Paryża, 9 Lutego.

Już nawet i gazety nasze ministerskie nie bronią i niepochwalaią tego milczenia, iakie gazety madryckie zachowuią teraz względem ostatnich zamieszek w Andaluzyi. W iednem z pism rzeczonych ministerskich czytamy z tego powodu co następuie:

»Nigdy nienależy ukrywać przed ludem wypadków, grożących niebespieczeństwem spokoyności powszechney, a tem bardziey gdy te pomimo wszelką ostróżność długo skrytemi bydź niemogą. Naylepszym środkiem do przeszkodzenia buntowniczym zamachom iezt obiawienie czystey prawdy.«

Kronika ranna, między innem tak się tłómaczy: »Należało się spodziewać buntu w Hiszpanii. Kilka dniami przed wybuchnieniem iego mieliśmy zręczność widzenia papieru podpisanego przez kilku oficerów w imieniu wszystkich innych spiskowych; gdzie oświadczano zemstę za śmierć Jenerałów *Porlier i Lassi*

Dziennik *sporów* czyni z tego powodu następuiące uwagi: »Takie wyznanie nader iest ważne. Można z tąd wnieść że rokoszanie mieli swoich spólników w Londynie. My sami byliśmy tego zdania, a nawet podobną iest rzeczą, że maią przyiaciół swoich i we Francii; w przeciwném bowiem zdarzeniu też same wiadomości niemogłyby się w iednym i tymże czasie rozgłosić w Paryżu, Po, Stazburgu i Baionie.

Włochy.

Od Granic Włoskich, 6 Lutego.

Niesprawiedliwie uskarzaią się Rzymianie na ustawiczny wywoz za granicę drogich pomników sztuk nadobnych starożytności. Zawsze te artykuły były znaczącą gałęzią handlu a zwłaszcza w państwie kościelnem. Im więcey ubiegaią się cudzoziemcy o te pomniki, im ochoczey i drożey ie płacą, tem ochotniey Włosi kopią się w gruzach i dobywaią z nich te zabytki. Te to wyszukiwania daią sposob do życia tylu tysiącom ludzi. Nadto, większa połowa i naylepsze części tych drogich ostatków dostaią się do muzeum Papiezkiego, lub do zbiorów miłośników zamożnych, a nadpotrzebne i zbyteczne przedmioty wywożą się za granice. (Do tego rzędu wyłącznie należą, całe posągi, naczynia, i różne sprzęty i ozdoby domowe z pięknego i drogiey roboty bronzu dobywane w ruinach Tivoli i bliskich okolicach.) Powiadaią iednakże iż Rząd ma pozwolić tylko niektórym znakomitym cudzoziemcóm i dworom Xiążąt rzymskich obciążonych długami wyprowadzenie tych przedmiotów.

ROZMAITOŚCI.

O kapeluszu wolności w Anglii.

Kapelusz wolności, trzykolorowa chrągiew i inne rewolucyyne znaki, których teraz reformatorowie angielscy używaią, były powodem żwawych sprzeczek w następuiącem pytaniu: »Czy te cechy buntownicze są wzięte od Jakóbinów francuzkich, lub od dawna istniały w Anglii? »Wszyscy o tem wiedzą, że wolność zawsze była bożyszczem narodu Angielskiego, kapelusz zaś był iey cechą iak i u innych narodów, a przynaymniey daie się

to widzieć na rozmaitych gmachach publicznych i pomnikach mężom znakomitym wzniesionych. Lecz kapelusz krwawy Jakobinów francuzkich, nieiest cechą wolności konstytucyyney angielskiey.—Na iednym z powyżey wzmiankowanych pomników, daie się widzieć posąg Brytanii daiącey prawą ręką gałązkę oliwną swiatu, a w lewey trzymaiący kopiią, na którey unosi się kapelusz koloru błękitnego z białą obwódką i napisem złotemi głoskami *Liberty*. Ten to błękitno-biały kapelusz należy właściwie Anglikom, i niema nic wspolnego z krwawym kapeluszem *Reberspierra*, *Marata i Hunta*. Zresztą, pokrycie głowy i u dawnych narodów uważane było za cechę wolności. Wiadomo iest także że czapce wystawioney przez *Geslera*, na publicznych placach szwaycarskich winien ten kray wolność swoią otrzymaną przez Wilhelma *Tella*. W historyi hollenderskiey kapelusze także były w znaczeniu. Partyie nazwane *Kabeliau* i *Fishamen* które były przyczyną tak wielkiego krwi rozlewu w 1350 r. odznaczały się także kolorem kapeluszów. Pierwsza z nich nosiła szare a druga białe (Pierwsza partyia nazywała się *Kabeliau* od imienia iedney wielkiey ryby, a druga *Fishamen* od wędy, którą też ryby łowią się.) W Szwecyi prawie cało państwo dzieliło się iescze niedawno na dwie strony, które znano pod nazwaniem *Kapeluszowych i czapkowych*. Jakie miała znaczenie czapka czerwona u Jakobinów, wszystkim iest wiadomo. Rzecz iednakże warta uwagi, że od czasu rewolucyi francuzkiey czapka stała się oznaką wszystkich stronników nieładu. Używanie iey nietylko weszło do Włoch i Hollandyi; lecz nadto i do *Reformatorów* angielskich partyi *Hunta*.

W końcu Grudnia r. z. w hrabstwie zaborlewskiem w Węgrzech zdarzył się następuiący osobliwszy wypadek, który iako nowy dowod, iak częstokroć łatwowierność smutne wydaie skutki przytaczamy: Pewna młoda panienka lat 12 córka znakomitey i bogatey damy, zasłyszawszy gdzieś, że pożołkłe perły nabywaią znowu pierwszey swoiey białości, kiedy ie połknie indyk i po niejakim czasie dobędą z niego, spieszy z tą nowiną do mamy, a ta niedługo się namyslaiąc, bierze sznurek pereł tysiąc złotych wartuiący i razem z złotym fermoarem i pierscieniem osadzonym perłami, oraz innym drogim także z topazu rubinów i szmaragu ozdobionym perłami zamkiem miesza w pokarm indyka, który iedno po drugiem połyka. Miano baczność na ptaka przez 24 godzin tak, że nic z tego niezgubił, poczem zabito go i otworzono wnętrzności. Lecz niestety pereł iuż niebyło! te bowiem powiększey części były strawione, a kilka pozostałych były tak spalone, iż na nic się nie przydały! Same tylko drogie kamienie i złoto w całości pozostały.—To tylko iest pociechą że tę szkodę poniosła bogata kobieta, u którey dosyć iescze pozostało pereł!

(*z Gazety Hamb: i Berlin:*)

A n e k d o t a.

Gaduła.

Pewny gaduła kontent że znalazł kogoś z znaiomych w ogrodzie, poczyna mu prawić o swoich czynach i osobliwszych iakie go w życiu spotkały zdarzeniach. Dosyć cierpliwie słuchał go drugi, choć nawet tak mu mało znaiomy, że i o nazwisku niewiedział; lecz w końcu znudzony, kaszla, chrząka, poziewa nic to niepomaga. Niezmordowany gaduła ustawicznie mu prawi o swoich awanturach. Zmęczony wreście słuchaniem, niemówiąc ani słowa odchodzi. Wtenczas Gaduła obraca się do pozostałego iescze na ławce darniowey adwokata i mówi: »Proszę, iak powierzchowność iest zwodnicza. Widziałeś Pan tego człowieka z którym rozmawiałem? Znaiąc go z powierzchowności zawszem rozumiał, że mu nie brak w głowie: teraz widzę, iż ani gęby otworzyć nieumie.« Przepraszam Pana, odpowiedział adwokat, on ustawicznie poziewał.«

K u r s P e t e r s b u r s k i.

Dukat: hollend: nowy	— rubli as:	— 11 k. 15.		
Ditto — Ditto stary	— Ditto	— 11 — —		
Rubel srebrny —	— Ditto	— 3 — 72.		

W P e t e r s b u r g u.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.